

Taco Hemingway, Makarena Freestyle

Jadę furą przez Warszawę, słucham Edyty Bartosiewicz
Mówią mi: "idź już na terapię" (ho?), nie wiem co ma to zmienić
Nie wiem co powie mi jakiś znachor, czego nie powie mi panna Jenny
Płuca robią piękny piruet (jaki?), jak z makareny

IPhone mruczy, ale to nadal nie Ty
Patrzę w lustro, a tam nie lada kretyn
Jakim cudem to jest ten tuman, którego wstawiają na tapety?
Czerń i biel to nie szachy, dla mnie raczej to flaga mety
Pierdolę wyścig viewsów, musiałem zrobić pit stop
Promocja każdej nuty dziś to "nagrajcie do tego TikTok"
Czułem się jak jakiś boomer myśląc (ho) - "to nie jest hip-hop"
Chociaż się wychowałem w czasach, kiedy królował ringtone
Może już czas to rzucić? Na każdej trasie mnie łapie grypa
Ostatnią sztukę zagram w sierpniu, kuracja będzie do października
Datę premiery przesuwam o dzień, za każdym razem, gdy fan mnie pyta
Na chwilę obecną przerwa jest piętnastoletnia, zrobię to jak Edyta
Ciągłe po czyścucu fruwać, chciałem grać rap i żyć z YouTube'a
Nastolatkom jestem obcy, słuchałem plików z foobar
Współpracownik pyta znowu: "byku, czy może być gotowa?"
Trzeba pomagać sobie w Polsce, ponieważ fiskus czuwa
Zajdę daleko, uwierz, nie muszę iść po trupach
Nie mam już słów, mam tylko SUVa, Wasze nudesy to tylko nuda
W '07 kitrałem stuff, wtedy na koncie tylko stowa
Byłem jak kowboj na wygnaniu, bo wierzył tylko Rumak
Zaprosili mnie na apel (ha?), to pyszny ubaw
Chcieli bym podziękował w auli, gdzie każdy belfer mnie tylko rugał
Fanom podpiszę każdy item, jestem jak Andrzej Duda
Ale jak wbijasz do studia, wtedy jest "move bitch, get out the way" jak Luda (Luda)
Nie wiem, gdzie jestem dzisiaj, znów na rachunku pękł mi tysiak
To nie Ikea, płacę za stolik, family tree, nie będziesz wisiał
Męczy upał jak skurwysyn, czekam aż jesień jebnie z liścia
Myślałem, że nie napiszę już hitu, gdy leciał w Esce "Kiss cam"
Gra gitara jak desperado, ja nie mam wad, bo ja jestem wadą
Chcesz gadać z typem, który ma serce, to pogadaj ze mną jakoś przed dekadą
Co dzień trójką, no bo śpię z kasą, jestem wierny kundel, jestem pies azor
Nawijałem, że ten świat to WF, teraz na SKS pull up S klasą
Trzęsę WWA jak gol Deyny, tell the man I need the whole payment
Szkoda tylko, że w dzienniku pała, więc na nominałach widzę noname'y
Obsługuję miesięcznie trzy miliony uszu, to nie call center
Mam pod ziemią studio, so do not enter, to nie gierka, ziomuś, to nie Tomb Raider
To nie Tony Hawk i to nie Pro Skater
Mordo, nie chodź za nimi jak crossfader
Jestem extra, extra, jestem Paul Fader
Imma make a millie, see you boys later
Zawsze słucham co mi powie hejter
Bo wyciągnę wniosek, potem zrobię lepiej
Tak już od dekady, rzucam słowo w eter
Ale coraz młodszy, dajcie nowy PESEL (ej!)
Coraz młodszy z wiekiem, powiedz, mordo, kto to robi lepiej?
Jestem młody Taco, czyli młody Heffe, jestem młody Esse, to mój nowy esej
Coraz młodszy z wiekiem, powiedz, mordo, kto to robi lepiej?
Powiedz, kto Ci wyrapować umie kilkadziesiąt wersów i to one take'm?

Ja-jadę furą przez Warszawę, słucham Edyty Bartosiewicz
Mówią mi: "idź już na terapię", nie wiem co ma to zmienić
Nie wiem co powie mi jakiś znachor, czego nie powie mi panna Jenny
Płuca robią piękny piruet (jaki?), jak z makareny

Oooohhh makarena, oooohhh makarena
Taki styl, taki stres, taka cena
Oooohhh makarena, oooohhh makarena
Taco był, Taco jest, Taca nie ma (nie ma, nie ma, nie ma...)

Nowy numer od Taco, nowa piosenka Taco Hemingwaya, nowy numer Wąsacza